



POLSKA



UEFA
NATIONS
LEAGUE



POLSKA

POLSKA WŁOCHY

WŁOCHY

14.10.2018 | GODZ. 20:45 | STADION ŚLĄSKI | CHORZÓW

Łączy nas piłka

„Stadion Śląski. Kocioł Czarownic. 1956-2018.”

WYJĄTKOWA KSIĄŻKA O WYJĄTKOWYM STADIONIE



Przeszła 60-letnia historia obiektu zapisana została na 360 stronach, wzbogacona licznymi fotografiami, ciekawostkami i wypowiedziami znanych postaci ze świata sportu i muzyki.

ZAMÓW NA: kontakt@stadionslaski.pl



PARTNER KSIĄŻKI:





**FABIO
CANNAVARO
I SPÓŁKA,
CZYLI
WIELKIE
GWIAZDY
NA STADIONIE
ŚLĄSKIM**

Stadion Śląski to nie tylko zwykły obiekt piłkarski. To miejsce, w którym pisała się historia polskiego futbolu. Kibice przeżywali piękne chwile, podziwiając największe gwiazdy światowej piłki. W meczach z Portugalią i Włochami możemy spodziewać się kolejnych, lecz kto wcześniej biegał po boisku w Chorzowie?

WIELCY BRAMKARZE ZZA WSCHODNIEJ GRANICY

W latach 50. i 60. XX wieku jedną z największych gwiazd był bramkarz ZSRR Lew Jaszyn. W ogóle cała ekipa zza naszej wschodniej granicy należała do światowej czołówki. W roku 1960 sięgnęła po tytuł mistrza Europy, a cztery lata później finiszowała na drugim miejscu. W bramce stał niezrównany Lew Jaszyn, wybrany w 2000 roku przez FIFA na Najlepszego Bramkarza Stulecia. Na Stadionie Śląskim wystąpił 20 października 1957 roku, a mecz ten był jedną z najpiękniejszych chwil w historii polskiej piłki nożnej. Skazywani na porażkę biało-czerwoni pokonali ZSRR 2:1, a Lwa Jaszyna dwukrotnie pokonał Gerard Cieślak.

Za jednego z następców Jaszyna uznawano później Rinata Dasajewa. To jeden z najwybitniejszych golkiperów w historii, wicemistrz Europy oraz brązowy medalista Igrzysk Olimpijskich. Także on wyjeżdżał z Polski w niezbyt dobrym nastroju. ZSRR był faworytem potyczki z Polską, ale na Stadionie Śląskim padł remis 1:1. Dasajewa pokonał wówczas Zbigniew Boniek.

BRITYJSCY KRÓLOWIE BOISK

Biało-czerwoni z reprezentacją Anglii na Stadionie Śląskim mierzyli się aż sześciokrotnie. Nic więc dziwnego, że po murawie biegali wielcy piłkarze, którzy zapisali się w historii futbolu. 5 lipca 1966 roku Wyspiarze przyjechali do Chorzowa na ostatni sprawdzian przed mistrzostwami świata. Naprzeciw biało-czerwonych stanęła ekipa, która nieco ponad trzy tygodnie później w komplecie wywalczyła zwycięstwo na mundialu. Polacy przegrali 0:1, ale kibice mogli zobaczyć między innymi Gordona Banksa, Roberta Moore'a czy Roberta (bardziej znany jako Bobby) Charltona.



(NIE)LATAJĄCY HOLENDRZY

Dużo gorzej niż Anglicy z Polakami radzili sobie Holendrzy. Choć w latach 70. XX wieku należeli do absolutnej światowej czołówki, nie potrafili wygrać na Stadionie Śląskim. Po raz pierwszy w Chorzowie stawili się niedługo przed rozpoczęciem swojej złotej ery i... polegli 1:2, choć w składzie mieli między innymi Johana Cruyffa i Johana Neeskensa. Obaj holenderscy gwiazdorzcy pojawili się na murawie także w 1975 roku, a porażka była jeszcze bardziej szokująca. Biało-czerwoni w meczu uznawanym za jeden z najlepszych w wykonaniu reprezentacji Polski w historii rozbili „Oranje” aż 4:1.

Gorycz porażki na Stadionie Śląskim dwukrotnie przelknęli też sąsiedzi Holendrów – Belgowie. W 1967 roku polegli 1:3, mimo obecności w składzie między innymi legendarnego Paula van Himsta. Osiemnaście lat później padł remis 0:0, a bramki „Czerwonych Diabłów” strzegł Jean-Marie Pfaff. Młodzi kibice mogą pamiętać natomiast potyczkę z 2007 roku. Polacy zwyciężyli 2:0, zapewniając sobie tym samym historyczny awans do turnieju finałowego mistrzostw Europy 2008. Belgom nie pomogła obecność w składzie między innymi Vincente'a Kompany'ego i Marouane'a Fellainiego.

POŁUDNIOWY WYSYP GWIAZD

Stadion Śląski był też areną potyczek między innymi z Hiszpanią, Włochami czy Portugalią. W 1959 roku do Chorzowa dotarli Hiszpanie. Niestety, dla biało-czerwonych nie było to udane spotkanie – goście z Półwyspu Iberyjskiego wygrali 4:2, a łupem bramkowym podzielili się Alfredo di Stefano oraz Luis Suarez Miramontes. Obaj w tamtym czasie byli u szczytu sławy, sięgając rok po roku po miano najlepszego piłkarza Europy w plebiscycie „France Football”.

W październiku 1989 roku w angielskich barwach fani oglądali natomiast Petera Shiltona, Bobby'ego Robsona czy Gary'ego Linekera. W Chorzowie padł wówczas remis 0:0. Sposobu na Polaków nie znalazła też niespełna cztery lata później drużyna, w której prym wiodł Paul Gascoigne. „Synowie Albionu” skuteczniejsi byli w maju 1997 roku, gdy pokonali Polaków 2:0. Na Stadionie Śląskim wystąpili wówczas między innymi David Seaman, Alan Shearer czy David Beckham. Ten ostatni zameldował się w Chorzowie raz jeszcze, gdy w 2004 roku Anglicy ponownie okazali się lepsi (2:1). Oprócz „Becksa” na murawie pojawili się tacy zawodnicy, jak John Terry, Steven Gerrard, Frank Lampard czy Michael Owen.

To wyjątkowe wyróżnienie trafiło też w ręce Fabio Cannavaro, który do Chorzowa zawiązał w 1997 roku. Wraz z inną gwiazdą defensywy – Paolo Maldinim – skutecznie zablokowali dostęp do włoskiej bramki, ale ich koledzy z ofensywy – Gianfranco Zola i Christian Vieri – również nie przebili się przez polską obronę i na Stadionie Śląskim padł remis 0:0. Jeszcze gorzej poszło starszym kolegom wymienionej czwórki. W 1985 roku Italia z Giuseppe Bergomim oraz Alessandro Altobellim w składzie uległa biało-czerwonym 0:1 po trafieniu Dariusza Dziekanowskiego.

Polscy kibice pięknie wspominają też spotkanie Polski z Portugalią z października 2006 roku. Reprezentacja Polski prowadzona wówczas przez Leo Beenhakera mierzyła się z faworyzowanym rywalem na starcie kwalifikacji EURO 2008. Wówczas stało się coś, w co wierzyli bardzo niewielu optymistów. Biało-czerwoni wygrali 2:1 po dwóch golach Euzebiusza Smolarka. Portugalczykom nie pomogła nawet obecność Cristiano Ronaldo oraz Nanięgo.

ZDOBYWCY ŻŁOTEJ PIŁKI I WYBITNE JEDNOSTKI

Oprócz wspomnianych wcześniej laureatów „Złotej Piłki”, na Stadionie Śląskim pojawiło się jeszcze trzech piłkarzy, którzy mogą pochwalić się tym trofeum. W 1965 roku w reprezentacji Szkocji wystąpił Denis Law. W ó w c z a s padł remis 1:1. W Chorzowie miał też okazję zagrać Karl-Heinz Rummenigge. Jego RFN we wrześniu 1981 roku zwyciężyła 2:0, a obecny prezes Bayernu Monachium zdobył jedną z bramek. W XXI

wieku Stadion Śląski gościł natomiast Andrija Szewczenkę. Zdobywca „Złotej Piłki” z 2004 roku też wpisał się na listę strzelców, a w Chorzowie Polacy zremisowali z Ukrainą 1:1.

Stadion Śląski gościł też między innymi Mario Kempesa, Harald Schumachera, Fredrika Ljungberga, Henrika Larssona czy Milana Barosa. W październikowych meczach z Portugalią oraz Włochami do tej długiej i bogatej listy będzie można dopisać kolejne nazwiska, choć tym razem zabraknie Cristiano Ronaldo.

Emil Kopański



FABIO CANNAVARO AND COMPANY OR THE GREAT STARS

The Silesian Stadium is not just an ordinary football facility. This is the place where the history of Polish football was developing. Supporters experienced beautiful moments there, admiring the biggest football stars in the world. In the matches against Portugal and Italy we can expect even more great emotions, but let us recall who has previously played on the pitch in Chorzów.

GREAT GOALKEEPERS FROM ACROSS OUR EASTERN BORDER

Lev Yashin, the goal keeper from the USSR, was one of the biggest stars in the 1950s and 1960s. In general, the players of the Soviet Union national football team were among the world leaders. In 1960, they won the European Championship title, and four years later, they took the second place. At that time, the unparalleled Lev Yashin was in goal, who was voted the Best Goalkeeper of the 20th Century by FIFA in 2000. He appeared at the Silesian Stadium on 20 October 1957, and that match was one of the most beautiful moments in the history of Polish football. Doomed to failure, the White-and-Reds beat USSR 2-1, and Lev Yashin was defeated twice by Gerard Cieślak.

Later, Rinat Dasayev was considered to be one of Yashin's successors. This is one of the greatest goalkeepers in history, European vi-

ce-champion and Olympic bronze medalist... and the player who wasn't in a very good mood when he left Poland. The USSR was the favourite to win the clash against Poland, but the match at the Silesian Stadium ended in a draw 1-1. Dasayev was defeated by Zbigniew Boniek.

BRITISH KINGS OF THE PITCH

At the Silesian Stadium, the White-and-Reds have played against England six times. No wonder then that the greatest players who made football history appeared on the pitch. On 5 July 1966, the English came to Chorzów for their last test before the World Cup. The White-and-Reds faced the team that won the World Cup a little over three weeks later. The Poles lost 0-1, but supporters could admire Gordon Banks, Robert Moore and Robert (known as Bobby) Charlton etc.



OF THE SILESIA STADIUM

In October 1989, Peter Shilton, Bobby Robson and Gary Lineker appeared in the jerseys of the England national football team. The match in Chorzów ended in a goalless draw. Less than four years later, the team in which Paul Gascoigne was the leader did not find a way to deal with the Poles either. The Sons of Albion were more effective in May 1997, when they defeated the Poles 2-0. The team that appeared at the Silesian Stadium included David Seaman, Alan Shearer and David Beckham. The latter also came to Chorzów in 2004, when the English won once again (2-1). Apart from „Becks”, the players such as John Terry, Steven Gerrard, Frank Lampard and Michael Owen went onto the field.

(NON-)FLYING DUTCH

The Dutch managed the Poles much worse than the English. Even though they were among the world leaders in the 1970s, they couldn't win at the Silesian Stadium. For the first time they turned up in Chorzów shortly before the start of their golden era, and ... they lost 1-2, although the team comprised such players as Johan Cruyff and Johan Neeskens. Both Dutch stars also appeared on the pitch in 1975, and the defeat was even more shocking. The White-and-Reds beat the Oranje 4-1 in the match considered to be one of the best performances in the history of the Polish national football team.

The neighbours of the Dutch, the Belgians, also could feel the bitter taste of defeat at the Silesian Stadium twice. In 1967, they lost 1-3 despite the presence of the legendary Paul van Himst in the team. Eighteen years later, the match against the Red Devils with Jean-Marie Pfaff in goal ended in a goalless draw. However, younger fans may remember the skirmish in 2007. The Poles won 2-0, thus ensuring the historic promotion to the final tournament of UEFA Euro 2008. The presence of Vincente Kompany and Marouane Fellaini in the team didn't help the Belgians either.

CROP OF STARS FROM THE SOUTH

The Silesian Stadium was also the arena in which the skirmishes with Spain, Italy and Portugal took place. The Spanish came to Chorzów in 1959. Unfortunately, it wasn't a successful match for the White-and-Reds - the guests from the Iberian Peninsula won 4-2; the goals were scored by Alfredo di Stefano and Luis Suarez Miramontes. At the time, both players were at the pinnacle of their career, winning the title of Europe's best player in the „France Football” poll.

This unique award also went to Fabio Cannavaro, who came to Chorzów in 1997. He, along with another star of defence - Paolo Maldini, effectively blocked access to the Italian goal, but their teammates playing in offence - Gianfranco Zola and Christian Vieri - could not make it through the Polish defence, and the match at the Silesian Stadium ended in a draw 0-0. The older teammates of the above-mentioned players had performed even worse. In 1985, the Italy national team for which Giuseppe Bergomi and Alessandro Altobelli played had lost to the White-and-Reds 0-1 after the goal scored by Dariusz Dziekanowski.



Polish fans also have fond memories of the match against Portugal in October 2006. The Polish national team, led by Leo Benhakker at that time, faced the favoured opponent at the beginning of the EURO 2008 qualifying phase. Then something happened that very few optimists believed. The White-and-Reds won 2-1 after two goals scored by Euzebiusz Smolarek. Even the presence of Cristiano Ronaldo and Nani in the team didn't help the Portuguese.

WINNERS OF THE BALLON D'OR AND OUTSTANDING INDIVIDUALS

Apart from the above-mentioned winners of the Ballon d'Or, another three players who can boast this trophy appeared at the Silesian Stadium. In 1965, Denis Law playing for the Scotland national football team visited Chorzów. The match ended in a draw 1-1. Karl-Heinz Rummenigge also had an opportunity to play there. In September 1981, the West Germany national football team won 2-0, and the current president of Bayern Munich scored one of the goals. In the 21st century, the Silesian Stadium hosted Andriy Shevchenko. The winner of the 2004 Ballon d'Or was one of the scorers, and in Chorzów the Poles drew with Ukraine 1-1.

The Silesian Stadium also played host to Mario Kempes, Harald Schumacher, Fredrik Ljungberg, Henrik Larsson and Milan Baros etc. In the October matches against Portugal and Italy, some other names can be added to this long list, although this time Cristiano Ronaldo will not be present.

Emil Kopański

Z ZIEMI POLSKIEJ DO WŁOSKIEJ

W tym sezonie kibice z wielką uwagą śledzą nie tylko dokonania Roberta Lewandowskiego, ale także chętnie zaglądają do Włoch, gdzie w Serie A występuje aż 16 Polaków. Z tego też powodu przygotowaliśmy alfabet „Z ziemi polskiej do włoskiej”. Zaczęło się od Zbigniewa Bońka, a teraz najgłośniej mówi się o talencie Piotra Zielińskiego i strzeleckich dokonaniach Krzysztofa Piątka.



Adamczuk Dariusz – to drugi po Marku Koźmińskim srebrny medalista olimpijski, który zagrał w Udinese. Do Serie A trafił nie po igrzyskach w Barcelonie, ale dwa lata później. We Włoszech zagrał jednak tylko dwa razy.

Boniek Zbigniew – pierwszy w historii i nadal najsłynniejszy polski piłkarz w Serie A. Grał w największym włoskim klubie – Juventusie i był tam jedną z pierwszoplanowych postaci. Zdobył Puchar Europy, Puchar Zdobywców Pucharów, mistrzostwo i Puchar Włoch. Odszedł do AS Roma, z którą też triumfował w krajowym pucharze. W Serie A rozegrał 157 spotkań i strzelił najwięcej z Polaków – 31 goli. We Włoszech mówili o Bońku „Bello di notte”, czyli piękność nocy, bo w świetle jupiterów jego gwiazda świeciła najjaśniejsze.

Czachowski Piotr – do Udinese trafił razem z Koźmińskim, choć ich drogi do Serie A były inne. Czachowski był wtedy podstawowym reprezentantem Polski, a o transferze miały przeważać występy w europejskich pucharach w rywalizacji Legia – Sampdoria. W Serie A zagrał 11 razy.

Djak dekady – W latach 80. XX wieku w lidze włoskiej mieliśmy tylko dwóch przedstawicieli – Zbigniewa Bońka i Władysława Żmudę. W kolejnej dekadzie było trochę lepiej, ale poza Markiem Koźmińskim o Polakach (Adamczuk, Czachowski) nie było zbyt wiele słychać. W XXI wiek weszliśmy z jednym naszym zawodnikiem (Koźmiński), a do 2010 roku we włoskiej ekstraklasie zagrał jeszcze Kamil Kosowski, Radosław Matusiak i Błażej Augustyn. Obecna dekada pod względem liczby Polaków w lidze włoskiej jest największa. W tym sezonie jest ich 16. To siódma nacja w Serie A.

Epizody – jest kilku Polaków, którzy w Serie A ledwie zaznaczyli swoją obecność. Tak było z Tomaszem Kupiszem (1 mecz w Chievo), Igorem Łaskim (1 w Napoli), Dominikiem Furmanem (1 w Hellas Werona). Bramkarz Wojciech Pawłowski trafił do Udinese w wieku 18 lat, ale w lidze włoskiej nie zagrał i wrócił do Polski.

Finansowy szczyt – kiedy w 2013 roku Rafał Wolski odchodził z Legii, Fiorentina zapłaciła za niego 2,7 miliona euro. To był wtedy najdroższy transfer polskiego piłkarza z rodzimej ekstraklasy do ligi włoskiej. Później Włosi więcej zapłacili za Krzysztofa Piątka, Arkadiusza Recę, Dawida Kownackiego i Karola Linetiego. Wolski w Serie A zagrał 15 meczów.

Glik Kamil – 147 występów w Serie A i 23 w Serie B. Podstawowy stoper reprezentacji Polski we Włoszech był piłkarzem Palermo, Bari i Torino. I właśnie w tym ostatnim klubie zyskał wielkie uznanie wśród kibiców i zawodników drużyny. Został pierwszym zagranicznym kapitanem w ponad 100-letniej historii klubu. „La Gazzetta dello Sport” wybrała go do jedenastki sezonu 2014/2015.

Hellas Werona – Paweł Dawidowicz walczył o to, by wreszcie zagrać w Serie A. W poprzednim sezonie był blisko awansu do tej ligi z Palermo, ale przegrał w finale barażów. Teraz spróbuje wywalczyć awans z Hellas Werona, z którym na razie jest w czołówce ligi.

Il bomberos (snajperzy) – we Włoszech gra kilku kandydatów do reprezentacyjnego ataku. Arkadiusz Milik, Krzysztof Piątek (więcej napisemy o nim poniżej), Mariusz Stepiński i Łukasz Teodorczyk. Milik, kupiony za rekordowe w przypadku transferu polskiego piłkarza, 32 mln euro, jest wielką nadzieją Napoli. Na razie nie może wywalczyć stałego miejsca w składzie, w czym przeszkodził mu też poważne kontuzje. Udało mu się już jednak strzelić 13 goli w lidze (na 38 występów). Specjalistą od bramek w meczach z czołowymi



zespołami Serie A jest Stepiński. Ma siedem goli na koncie, a trafił już do siatki Romy, Milanu, Napoli, Interu Mediolan i Juventusu. Teodorczyk skutecznością imponował natomiast w lidze belgijskiej. W Udinese na razie wchodzi jako rezerwowi i wciąż czeka na pierwszą bramkę.

Jakub Błaszczykowski – Kuba jest kojarzony głównie z niemiecką Bundesligą i Wisłą Kraków. Jeden sezon spędził jednak w Fiorentinie. W Serie A zagrał 15 razy i zdobył dwie bramki, ale nie był to zupełnie udany okres, m.in. z powodu kontuzji.

Koźmiński Marek – to jedyny Polak, który trafił do Serie A od razu po zdobyciu srebrnego medalu IO w Barcelonie. Był też trzecim pił-

karzem w historii polskiej ligi, który przeszedł do Włoch. Tam grał przez 10 lat w Udinese, Brescia i Anconie. W Serie A rozegrał 114 meczów, a w Serie B – 98.

Lecce (i AS Bari) – te kluby łączy to, że na początku lat 90. XX wieku ich trenerem był Zbigniew Boniek. To jedyny Polak na ławce trenerskiej w Serie A.

Matusiak Radosław – jeden z głośniejszych transferów z polskiej ligi. Do Palermo odszedł po świetnych występach w GKS Bełchatów, ale nie zdołał się przebić i na Stadio Renzo Barbera rozegrał tylko trzy spotkania. Zdołał jednak strzelić gola – była to pierwsza bramka w Serie A od dziewięciu lat. Poprzednią w 1998 roku zdobył Marek Koźmiński.



Na zero – polska szkoła bramkarzy jest doceniana we Włoszech. Wojciech Szczęsny znającie odnalazł się po przejściu z Premier League do AS Roma. W dwóch sezonach na 72 mecze 22 zakończył z czystym kontem. To zdecydowało o transferze do Juventusu, w którym był zamiennikiem Gianluigiego Buffona. Teraz to Polak jest nr 1. Artur Boruc w dwóch sezonach w Fiorentinie 23 razy nie puścił gola (na 70 występów). Łukasz Skorupski w Serie A jest już szósty rok. Najpierw był rezerwowym w AS Roma, potem podstawowym bramkarzem Empoli (16 czystych kont na 66 występów). W tym sezonie gra w Bolonii i jest tam numerem 1. Bartłomiej Drągowski w Fiorentinie wciąż czeka na poważną szansę (do tej pory 7 meczów).

Osiem klubów w lidze włoskiej zaliczył już Bartosz Salamon. Do Włoch trafił jeszcze jako junior, w wieku 16 lat. Występował od Serie C do Serie A. Zaczął od Brescii, potem były Foggia, AC Milan, Sampdoria, Pescara, Cagliari, SPAL i Frosinone. Największy sukces to awans do Serie A z drużyną z Sardynii.

Piątek Krzysztof – miał kapitalne wejście do Serie A. Dla Genoa 1893 strzelał jak na zawołanie i bije rekord za rekordem. Kiedy Zbigniew Boniek przeniósł się do Włoch, już był gwiazdą światowej piłki i po prostu spodziewano się po nim dobrej gry. Piątek był skutecznym w Ekstraklasie, ale wszyscy zastanawiali się, jak poradzi sobie w Italii. Tymczasem w siedmiu meczach Serie A strzelił dziewięć goli, a czertery dołożył jeszcze w Pucharze Włoch.

Rezerwowie – wciąż czekają na debiut w Serie A. Tak jest z obrońcą reprezentacji Polski Arkadiuszem Recą z Atalanty Bergamo, a także Michałem Marcjaniukiem, który latem trafił z Arki Gdynia do Empoli.

Sampolonia – w zespole z Genui gra najwięcej Polaków. Jest ich trzech – Bartosz Bereszynski, Karol Linetty i Dawid Kownacki. Łączy ich to, że są wychowankami Lecha Poznań. I tylko raz się zdarzyło, by zagrali w Polsce w tym samym meczu – w Młodej Ekstraklasie w sezonie 2012/2013. Teraz w Sampdorii występują regularnie. Wcześniej w tym klubie grali też Paweł Wszolek i Bartosz Salamon.

Thiago Cionek – Brazylijczyk z polskim paszportem we Włoszech jest już siódmy sezon. Choć w Polsce czasem był niedoceniany, to na Półwyspie Apenińskim jest zwykłym podstawowym graczem. Tak było w zespołach Serie B – Padova, Modenie czy Palermo, tak jest też teraz, gdy jest zawodnikiem SPAL w Serie A.

Udinese – w tym klubie na poziomie Serie A zagrała największa liczba Polaków – Koźmiński, Adamczuk, Czachowski, Teodorczyk i Zieliński. Paweł Bochniewicz wystąpił w Pucharze Włoch, a Pawłowski tylko w Primaveraze.

Wszolek Paweł – do Włoch przeszedł w 2013 roku. Wtedy Polaków w Serie A było tylko siedmiu. Pierwszy sezon w Sampdorii miał niezły (19 występów), ale potem było już coraz gorzej i przeniósł się do Hellas Werona. Po spadku do Serie B odszedł do drugiej ligi angielskiej. W Serie A rozegrał 53 mecze (1 gol).

Zieliński Piotr – do Włoch trafił w wieku zaledwie 17 lat jako młodzieżowy reprezentant Polski. W Serie A zadebiutował zaledwie rok później – w Udinese. Stamtąd został wypożyczony do Empoli, gdzie pokazał się ze świetnej strony i Napoli wyłożyło za niego 14 milionów euro. Z sezonu na sezon wzmacnia pozycję, a w tym jest już podstawowym zawodnikiem. Klub wpisał mu w kontrakcie klauzulę odstępnego w wysokości 65 mln euro! W tym sezonie wyprzedził w liczbie spotkań w Serie A Borika.

Zmuda Władysław – z Widzewa odszedł razem z Borikiem jako mistrz Polski i brązowy medalista mistrzostw świata. Trafił do Hellas Werona, który jako beniaminek Serie A zajął czwarte miejsce. Tyle że reprezentacyjny stoper w pierwszym sezonie zagrał tylko dwa razy, w kolejnym pięć i na pół roku wyjechał do New York Cosmos. Potem wrócił do Cremonese, ale spadł z nim do Serie B i tam zakończył karierę. W sumie zagrał 19 spotkań w Serie A.

Robert Cisek



FROM THE POLISH LAND TO ITALY

In this season, in addition to the interest in Robert Lewandowski, everybody was talking about the Poles who play in Serie A. And it all started with Zbigniew Boniek...

Adamczuk **Dariusz** – the second silver medallist of the Olympic Games, after Marek Koźmiński, who played in Udinese. He joined Serie A, however, not after the Olympics in Barcelona but two years later. In Italy, he played only twice.

Boniek **Zbigniew** – the first Pole in the history and still the most famous Polish football player in Serie A. He played in the largest Italian club – Juventus F.C. where he was one of the main players. He won the UEFA Cup, UEFA Cup Winners' Cup as well as the Italian Football Championship and the Coppa Italia. He left the A.S. Roma club with which he also triumphed in

the national cup. He played 157 matches and scored 31 goals in Serie A. It was the highest number of goals scored by a Pole. In Italy, people called Boniek „Bello di notte”, which means „the beauty of the night” because in the spotlight, his star shone the brightest light.

Czachowski **Piotr** – joined Udinese together with Koźmiński, even though their paths to Serie A were different. Czachowski was then in the starting eleven of the Polish national team, but the transfer was to be sealed on the basis of his performances in European competitions in the matches between Legia

Warsaw and U.C. Sampdoria. He played 11 times in Serie A.

Das in **decades** – in the 1980s, which means in the Polish People's Republic, we had only two representatives in the Italian league – Zbigniew Boniek and Władysław Żmuda. The following decade was a little better but the Poles playing in the Italian league (Adamczuk, Czachowski) weren't very famous, apart from Marek Koźmiński. We started the twenty-first century with one player (Koźmiński) and by 2010 Kamil Kosowski, Radosław Matusiak and Błażej Augustyn also had played in Serie A. In terms of the number of Poles in





the Italian league, the current decade is the most numerous. In this season there are 16 players. This is the seventh nation in Serie A.

Eight – the number of clubs in the Italian league in which Bartosz Salamon played. He was transferred to Italy as a junior player, at the age of 16. He played from Serie C to Serie A. Bartosz started from Brescia, followed by Foggia, AC Milan, Sampdoria, Pescara, Cagliari, SPAL and Frosinone. His greatest success was the promotion to Serie A with the team from Sardinia.

Financial peak – in 2013 when Rafał Wolski was leaving Legia, Fiorentina paid 2.7 million euros for him. It was then the most expensive transfer of the Polish football player from Ekstraklasa to the Italian league. Later, the Italians paid more for Krzysztof Piątek, Arkadiusz Reca, Dawid Kownacki and Karol Linetty. Wolski played 15 matches in Serie A.

Glik Kamil – 147 matches in Serie A and 23 in Serie B. The main midfielder of the Polish national team played in the following Italian clubs: Palermo, Bari and Torino.

In the latter club, he gained great recognition among fans and team players. He was the first non-Italian captain in over hundred-year history of the club. „La Gazzetta dello Sport” selected him as one of the eleven players of the 2014/2015 season.

Hellas Verona – Paweł Dawidowicz fights to finally play in Serie A. He was about to be promoted from Palermo to that league in the previous season but he lost in the final of play-offs. Now he will try to get promoted with Hellas Verona which is at the top of the league.



I bomberos (snipers) – there are several candidates for the position of attackers in the Polish national team who play in Italy. Arkadiusz Milik, Krzysztof Piątek (we will write more about him below), Mariusz Stępiński and Łukasz Teodorczyk. Milik, who was bought for the record amount for a transfer of a Polish player, namely EUR 32 mln, is the great hope for Napoli. Currently, he cannot gain a permanent position in the Polish national team, which was also caused by his serious injuries. However, he managed to score 13 goals in the league so far (during 38 matches). Stępiński is a specialist in goals

during matches against the top teams in Serie A. He has seven goals on his account, and he has already shot to the net of Roma, Milan, Napoli, Inter Milan and Juventus. The Belgian league was impressed with Teodorczyk's effectiveness. In Udinese, he is still a substitute and waiting for the first goal.

Jakub Błaszczykowski – Kuba is associated mainly with the German Bundesliga and Wisła Kraków. However, he spent one season in Fiorentina. In Serie A, he played 15 times and scored two goals, but it was not a fully successful period, i.e. due to his injury.

Koźminski Marek – the only Pole who came to Serie A immediately after winning the silver medal at the Olympics in Barcelona. He was also the third player in the history of the Polish league who was transferred to Italy. The player was playing there for 10 years in Udinese, Brescia and Ancona. He played 114 matches in Serie A and 98 matches in Serie B.

Lecce (and AS Bari) – the clubs have a common thread, namely Zbigniew Boniek who was a coach of these clubs in the early 1990s. He was the only Polish coach in Serie A.

Matusiak Radosław – one of more sensational transfers from the Polish league. He was transferred to Palermo after great matches in GKS Belchatów but he didn't win a permanent place and played only three matches at Stadio Renzo Barbera. However, he managed to score a goal – it was the first goal in Serie A after nine years. The previous one was scored in 1998 by Marek Koźmiński.

Nothing more than zero – the Polish school of goalkeepers is appreciated in Italy. Wojciech Szczęsny fitted right in after being transferred from the Premier League to Roma. In two seasons, he ended 22 out of 72 matches with a clean sheet. As a result, he moved to Juventus where he became a substitute for Gianluigi Buffon. Now it is the Pole who is number one. During two seasons in Fiorentina, Artur Boruc defended 23 shots (in 70 matches). It is the sixth year of Łukasz Skorupski in Serie A. First, he was a substitute in AS Roma and then the main goalkeeper of Empoli (16 clean sheets per 66 matches). In this season he plays in Bologna and he is number 1. Bartłomiej Drągowski is still waiting for a serious chance in Fiorentina (7 matches so far).

Only episodes – there are several Poles who barely made their presence felt in Serie A. That was the case with Tomasz Kupisz (1 match in A.C. Chievo Verona), Igor Łasicki (1 match in S.S.C.Napoli) or Dominik Furman (1 match in Hellas Verona F.C.). The goalkeeper Wojciech Pawłowski started to play in Udinese at the age of 18, but he did not play in the Italian league and returned to Poland.

Piątek Krzysztof – the beginning of his career in Serie A was fantastic. He scored a goal in Genoa 1893 as if on cue, and beat one record after another. When Zbigniew Boniek moved to Italy, he was already a star of world football and he was just

expected to play at good level. Piątek was effective in ekstraklasa but we all wondered if he would cope in Italy. However, he scored nine goals in seven matches of Serie A and he added four more goals in the Coppa Italia.

Ręca Arkadiusz and Michał Marcjanik – the substitutes who are still waiting to make their debuts in Serie A. The first player is a defender from Atlanta Bergamo and the second one was transferred from Arka Gdynia to Empoli this summer.

Sampolonia – the highest number of Poles play in the team from Genoa. There are three of them – Bartosz Bereszzyński, Karol Linetty and Dawid Kownacki. Their common thread is that they are all alumni of Lech Poznań. And it happened only once that they played in the same match in Poland – in Młoda Ekstraklasa in the 2012/2013 season. Currently, they play in Sampdoria on a regular basis. Earlier also Paweł Wszołek and Bartosz Salamon played in this club.



Tiago Cionek – it is the seventh season of the Brazilian with a Polish passport in Italy. Even though in Poland he was sometimes underestimated, on the Apenni-

ne Peninsula he is usually the leading player. That was the case in the teams of Serie B – Padova, Modena and Palermo, and that is the case now when he is the player of SPAL in Serie A.



Udinese – this football club has featured the highest number of Polish Serie A players – Koźmiński, Adamczuk, Czachowski, Teodorczyk, and Zieliński. Paweł Bochniewicz played in the Coppa Italia, while Pawłowski only played in Campionato Primavera (Młoda Ekstraklasa in Italy).

Wszolek Paweł – he moved to Italy in 2013. There were only seven Polish players in Serie A at that time. His first season in Sampdoria was rather good (19 appearances) but in the next seasons Wszolek played worse, as a result of which he moved to Hellas Verona. After being relegated to Serie B he moved to the Championship in England. He played 53 matches (and scored 1 goal) in Serie A.

Zieliński Piotr – he moved to Italy at the age of only 17 as a Polish youth national football player. He made his Serie A debut only a year later when playing for Udinese. Then he was loaned out to Empoli, in which he played really well and Napoli offered EUR 14 million for him. Zieliński's position in Napoli becomes stronger every season. He has been appearing in the starting 11 this season. In his contract, Napoli included a buy-out clause of EUR 65 million! In this season he beat Boniek in terms of the number of Serie A appearances.

Żmuda Władysław – he left Widzew with Boniek as the Polish champion and a World Cup bronze medalist. He moved to Hellas Verona, which finished 4th right after the promotion from Serie B. However, this Polish national football team sweeper made only two appearances in the first season, which increased to five in the next season. In the end, he moved to New York Cosmos for half a season. Then he returned to Cremonese, with which he was relegated to Serie B and in which he retired from football. He made a total of 19 appearances in Serie A.

Robert Cisek



POLSKA



BĄDŹ BLIŻEJ REPREZENTACJI!

DOŁĄCZ DO NAS

LaczyNasPilka.pl

WIELKIE SPOTKANIA POLSKI Z WŁOCHAMI

Reprezentacja Polski mierzyła się dotąd z Włochami w trzech kwalifikacjach wielkich turniejów – mistrzostw świata 1966 i 1998 oraz mistrzostw Europy 1976. Historia potyczek jest bogata, a stawka niektórych była niezwykle wysoka.

Wspomniane kwalifikacje mistrzostw świata i Europy nie przyniosły wielkich emocji – biało-czerwoni w żadnym z nich nie zdołali awansować. Są jednak spotkania, które niosły ze sobą ich całe mnóstwo, zapisując się w historii polskiego futbolu.

POTEGA ZA BURTĄ MISTRZOSTW ŚWIATA

Po rozlosowaniu grup turnieju finałowego mistrzostw świata w 1974 roku kibice na całym świecie nie mieli wielkich wątpliwości. Po pierwszej fazie rywalizacji pewnie awansować miały Argentyna i Włochy, natomiast Polska i Haiti skazywane były na pożarcie. Biało-czerwoni jednak fantastycznie zaskoczyli. Najpierw ograli Argentynę 3:2, a po wygranej z Haitańczykami zapewnili sobie awans do kolejnej rundy. Mecz z Włochami teoretycznie nie był istotny dla układu tabeli, ale dla Włochów stanowił spotkanie o „być albo nie być”. Polacy pod wodzą legendarnego Kazimierza Górskiego, mimo absolutnie komfortowej sytuacji, nie zamierzali stosować żadnej taryfy ulgowej. Jeszcze przed przerwą dwukrotnie znaleźli sposób na Dino Zoffa. Najpierw strzałem głową pokonał go Andrzej Szarmach, a tuż przed gwizdkiem kończącym pierwszą połowę dorobek biało-czerwonych podwoił Kazimierz Deyna. Zawodników z Półwyspu Apenińskiego stać było jedynie na bramkę kontaktową, którą zdobył Fabio Capello. W efekcie faworyzowani Włosi pożegnali się z mundialem już po fazie grupowej, a Polacy skończyli turniej na trzeciej pozycji.

23 czerwca 1974, Stuttgart (mistrzostwa świata)

POLSKA – WŁOCHY 2:1

(Andrzej Szarmach 38, Kazimierz Deyna 45 – Fabio Capello 86)

POLSKA: Jan Tomaszewski – Antoni Szymanowski, Jerzy Gorgoń, Władysław Żmuda, Adam Musiał – Henryk Kasperczak, Kazimierz Deyna, Zygmunt Maszczyk – Grzegorz Lato, Andrzej Szarmach (78, Lesław Ćmielkiewicz), Robert Gadocha.

TRENER: Kazimierz Górski.

REWANŻ W PÓŁFINALE MUNDIAŁU

Podczas mistrzostw świata w Hiszpanii w 1982 roku Polacy znów zachwycali. Po nie najlepszym początku nabrali w końcu rozpędu i dotarli – po raz drugi w historii – do strefy medalowej. W półfinale los skojarzył ich z reprezentacją Włoch, w której prym wiodł Paolo Rossi. W meczu tym z powodu nadmiaru złotych kartek nie mógł zagrać Zbigniew Boniek, a na dodatek trener Antoni Piechniczek zdecydował, że Andrzej Szarmach również nie pojawi się na boisku. W efekcie biało-czerwoni nie potrafili po raz drugi na mundialu pokonać Włochów. Naszą reprezentację skarcił Paolo Rossi, który

sięgnął po tytuł króla strzelców hiszpańskich mistrzostw, a Italia mogła cieszyć się wkrótce jako najlepsza drużyna globu.

08.07.1982, Barcelona (mistrzostwa świata)

POLSKA – WŁOCHY 0:2

(Paolo Rossi 22, 73)

POLSKA: Józef Młynarczyk – Marek Dziuba, Władysław Żmuda, Paweł Janas, Stefan Majewski – Andrzej Buncol, Waldemar Matysik, Janusz Kupciewicz, Włodzimierz Ciołek (46, Andrzej Palasz) – Grzegorz Lato, Włodzimierz Smolarek (78, Marek Kusto).

TRENER: Antoni Piechniczek.



KOLEJNY TRIUMF POLARÓW. IGRZYSKA NIE DLA WŁOCHÓW

Kolejny piękny akcent w historii polsko-włoskich potyczek miał miejsce w 1992 roku. Tym razem dotyczyły on drużyn młodzieżowych, które spotkały się na Igrzyskach Olimpijskich w Barcelonie. Polacy w pierwszym meczu fazy grupowej pokonali Kuwejt 2:0, ale sprawdzianem ich możliwości miała być potyczka z Włochami. Gracze z Półwyspu Apenińskiego byli wymieniani w gronie faworytów do złotego medalu, więc nieco zlekceważyli biało-czerwonych. Tymczasem bardzo szybko wynik meczu otworzył Andrzej Juskowiak. Chwilę po przerwie wynik podwyższył Ryszard Staniek, co kompletnie rozbiło Włochów. Polacy dominowali, a ostatni cios zadał Grzegorz Mielcarski. Dzięki tej wygranej drużyna Janusza Wójcika zajęła pierwsze miejsce w gru-

pie, a całe igrzyska zakończyła dopiero w finale, ulegając tam Hiszpanii. Włosi natomiast polegali właśnie w starciu z gospodarzami, już w drugiej fazie rywalizacji.

27.07.1992, Barcelona
(Igrzyska Olimpijskie)
POLSKA – WŁOCHY 3:0
(Andrzej Juskowiak 5,
Ryszard Staniek 48,
Grzegorz Mielcarski 90)

POLSKA: Aleksandar Klak – Tomasz Wałdoch, Tomasz Łapiński, Marek Kozmiński (82. Marek Bajor) – Dariusz Adamczuk, Ryszard Staniek, Marcin Jałocha, Jerzy Brzęczek, Piotr Świerczewski – Andrzej Juskowiak (76. Grzegorz Mielcarski), Wojciech Kowalczyk.

TRENER: Janusz Wójcik.

Emil Kopański



BILANS MECZÓW POLSKI Z WŁOCHAMI

- ◆ 18.04.1965, Warszawa
POLSKA – WŁOCHY 0:0
- ◆ 01.11.1965, Rzym
WŁOCHY – POLSKA 6:1
Bramki: Alessandro Mazzola 5,
Paolo Barison 25, 65, 87,
Gianni Rivera 71, Bruno Mora 79
- ◆ 23.06.1974, Stuttgart
WŁOCHY – POLSKA 1:2
Bramki: Fabio Capello 85
– Andrzej Szarmach 38,
Kazimierz Deyna 45
- ◆ 19.04.1975, Rzym
WŁOCHY – POLSKA 0:0
- ◆ 26.10.1975, Warszawa
POLSKA – WŁOCHY 0:0
- ◆ 19.04.1980, Turyn
WŁOCHY – POLSKA 2:2
Bramki: Franco Causio 2,
Gaetano Scirea 24 – Janusz Sybis 9,
Andrzej Szarmach 35 k
- ◆ 14.06.1982, Vigo
WŁOCHY – POLSKA 0:0
- ◆ 08.07.1982, Barcelona
WŁOCHY – POLSKA 2:0
Bramki: Paolo Rossi 22, 73
- ◆ 08.12.1984, Pescara
WŁOCHY – POLSKA 2:0
Bramki: Alessandro Altobelli 77,
Antonio Di Gennaro 90
- ◆ 16.11.1985, Chorzów
POLSKA – WŁOCHY 1:0
Bramka: Dariusz Dziekanowski 6
- ◆ 02.04.1997, Chorzów
POLSKA – WŁOCHY 0:0
- ◆ 30.04.1997, Neapol
WŁOCHY – POLSKA 3:0
Bramki: Roberto Di Matteo 24,
Paolo Maldini 38, Roberto Baggio 62
- ◆ 12.11.2003, Warszawa
POLSKA – WŁOCHY 3:1
Bramki: Jacek Bąk 6, Tomasz Klos 18,
Jacek Krzynówek 84
– Antonio Cassano 19
- ◆ 11.11.2011, Wrocław
POLSKA – WŁOCHY 0:2
Bramki: Mario Balotelli 30,
Giampaolo Pazzini 60
- ◆ 07.09.2018, Bolonia
WŁOCHY – POLSKA 1:1
Bramki: Jorginho 78 k
– Piotr Zieliński 40

Łącznie: 15 meczów, 3 zwycięstwa
Polski, 7 remisów, 5 zwycięstw
Włoch, **bilans bramkowy:** 10:20

THE GREATEST BATTLES BETWEEN POLAND AND ITALY

So far, the Poland national team has faced Italy during three grand tournament qualifiers – the 1966 and 1998 World Cup and the 1976 European Championship. History of clashes between those teams is rich, with some very high-stakes games.

The aforementioned World Cup and European Championship qualifiers were not particularly exciting – the white-reds failed to advance to the final round of any of these tournaments. However, there were games which were a lot more emotional and hold a special place in the history of the Polish football.

A POWER PUSHED OFF THE WORLD CUP SHIP

After the final tournament groups were drawn for the 1974 World Cup, football fans around the world had little doubt – Argentina and Italy were to emerge victorious during the first phase of the competition, while Poland and Haiti were doomed to be devoured. However, the white-reds surprised everyone in a spectacular manner. First, they defeated Argentina 3:2, and

after winning against Haiti, they secured their place in the next round. In theory, the match against Italy was not important for the placement in the group table, but for Italians, it was an „all or nothing” kind of game. Despite being in a comfortable situation, the Polish players, led by the legendary Kazimierz Górski, had no intention of pulling any punches and managed to beat Dino Zoff twice – both times before half-time. First, Zoff failed to defend the ball headed by Andrzej Szarmach, and then, just before the whistle announced the end of the first half, the white-reds' score was doubled by Kazimierz Deyna. All the players from the Apennine Peninsula could do was to cut Poland's advantage to one, after a goal scored by Fabio Capello. As a result, the favoured Italians said goodbye to the World Cup right after the group stage, while Poland went on to finish the tournament third.

23 June 1974, Stuttgart
(World Cup)

POLAND – ITALY 2:1

(Andrzej Szarmach 38,

Kazimierz Deyna 45

– Fabio Capello 86)

Poland: Jan Tomaszewski

– Antoni Szymanowski,

Jerzy Gorgoń, Władysław Żmuda,

Adam Musiał – Henryk Kasperczak,

Kazimierz Deyna,

Zygmunt Maszczyk

– Grzegorz Lato, Andrzej Szarmach

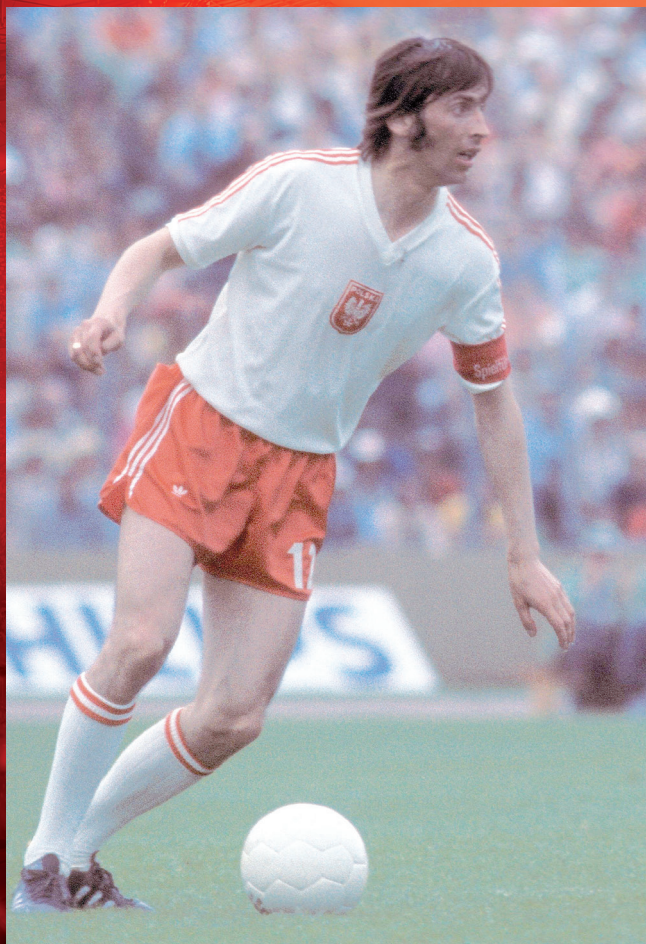
(78. Lesław Ćmikiewicz), Robert

Gadocha.

Coach: Kazimierz Górski.

REVENGE DURING THE WORLD CUP SEMI-FINALS

The Poland national team once more enraptured during the 1982 World Cup in Spain. After a somewhat shaky start, the players finally managed to gain momentum and reach – for the second time in history – the medal zone. In the semi-finals, fate had them face Italy, with Paolo Rossi playing the first fiddle. As he was shown too many yellow cards, Zbigniew Boniek could not play during that match, which was compounded by the fact that





coach Antoni Piechniczek decided not to put Andrzej Szarmach on the field as well. As a result, history did not repeat itself and the white-reds failed to score their second World Cup victory against Italy. Our team was subdued by Paolo Rossi, who went on to become the top scorer of the Spanish tournament, and soon after the match Italy could celebrate becoming the world's top team.

8 July 1982, Barcelona
(World Cup)

POLAND – ITALY 0:2
(Paolo Rossi 22', 73')

Poland: Józef Młynarczyk
– Marek Dziuba, Władysław Żmuda, Paweł Janas, Stefan Majewski
– Andrzej Buncol, Waldemar Matysik, Janusz Kupcewicz, Włodzimierz Ciołek (46. Andrzej Pałasz) – Grzegorz Lato, Włodzimierz Smolarek (78. Marek Kusto). Coach: Antoni Piechniczek.

ANOTHER TRIUMPH FOR POLAND
– **OLYMPIC GAMES NOT FOR ITALIANS**

1992 marked another beautiful moment in the history of games between Poland and Italy. This time, it had to do with youth teams, which met during the Olympic Games in Barcelona. During the first group stage match, Polish players won against Kuwait 2:0, but the game against Italy was to be the real test of their abilities. Players from the Apennine Peninsula were listed

among favourites to win gold, so they underestimated the white-reds somewhat. Meanwhile, Andrzej Juskowiak quickly scored the opening goal, and Ryszard Staniek improved the score just after half-time, completely breaking the Italians. Polish players dominated throughout the match, and their victory was sealed with a final blow struck by Grzegorz Mielcarski. This success allowed the members of the team led by Janusz Wójcik to take the top spot in the group, and their performance in the Games ended only after the final, when they lost to Spain. On the other hand, Italy had already lost to that very same team during the second stage of the competition.

27 July 1992, Barcelona
(Olympic Games)

POLAND – ITALY 3:0

(Andrzej Juskowiak 5, Ryszard Staniek 48, Grzegorz Mielcarski 90)
Poland: Aleksandar Klak
– Tomasz Waldoch, Tomasz Łapiński, Marek Koźmiński (82. Marek Bajor)
– Dariusz Adamczuk, Ryszard Staniek, Marcin Jalocho, Jerzy Brzęczek, Piotr Świerczewski
– Andrzej Juskowiak (76. Grzegorz Mielcarski), Wojciech Kowalczyk.

Emil Kopański

RESULTS OF MATCHES PLAYED BETWEEN POLAND AND ITALY

- 18.04.1965, Warsaw
POLAND - ITALY 0-0
 - 11.01.1965, Rome
ITALY - POLAND 6-1
Goals: Alessandro Mazzola 5', Paolo Barison 25', 65', 87', 71' Gianni Rivera, Bruno Mora 79'
 - 23.06.1974, Stuttgart
ITALY - POLAND 1-2
Goals: Fabio Capello 85'
– Andrzej Szarmach 38', Kazimierz Deyna 45'
 - 04.19.1975, Rome,
ITALY - POLAND 0-0
 - 26.10.1975, Warsaw
POLAND - ITALY 0-0
 - 19.04.1980, Turin
ITALY - POLAND 2-2
Goals: Franco Causio 2', Gaetano Scirea 24'
– Janusz Sybis 9', Andrzej Szarmach 35' p
 - 14.06.1982, Vigo
ITALY - POLAND 0-0
 - 08.07.1982, Barcelona
ITALY - POLAND 2-0
Goals: Paolo Rossi 22', 73'
 - 08.12.1984, Pescara
ITALY - POLAND 2-0
Goals: Alessandro Altobelli 77', Antonio Di Gennaro 90'
 - 16.11.1985, Chorzów
POLAND - ITALY 1-0
Goals: Dariusz Dziekanowski 6'
 - 02.04.1997, Chorzów
POLAND - ITALY 0-0
 - 30.04.1997, Naples
ITALY - POLAND 3-0
Goals: Roberto Di Matteo 24', Paolo Maldini 38', Roberto Baggio 62'
 - 12.11.2003, Warsaw
POLAND - ITALY 3-1
Goals: Jacek Bąk 6, Tomasz Kłos 18', Jacek Krzynówek 84' - Antonio Cassano 19'
 - 11.11.2011, Wrocław
POLAND - ITALY 0-2
Goals: Mario Balotelli 30', Giampaolo Pazzini 60'
 - 07.09.2018, Bologna
ITALY - POLAND 1-1
Goals: Jorginho 78' p - Piotr Zieliński 40'
- In total:** 15 matches, 3 victories of Poland, 7 draws, 5 victories of Italy, **number of goals:** 10-20

POWRÓT Z OTCHŁANI

1086 dni – tyle minęło od ostatniego meczu Pawła Olkowskiego w reprezentacji Polski do powołania na mecze Ligi Narodów z Portugalią i Włochami. 28-letni obrońca w tym czasie przeżywał bardzo różne chwile. I te dobre, i te bardzo złe. W barwach Boltonu Wanderers wrócił jednak na właściwe tory i zasłużył na zaufanie selekcjonera Jerzego Brzęczka.

Olkowskiego można z pewnością nazwać odkryciem Adama Nawalki. To właśnie były sternik kadry narodowej zafauł mu po raz pierwszy, budząc tym samym wiele wątpliwości. Kibice zadawali sobie pytanie, czy obrońca występujący wówczas w Górniku Zabrze podola trudom rywalizacji w najważniejszej drużynie w kraju? Czas pokazał, że – choć Olkowskiego trudno było nazwać pierwszoplanową postacią reprezentacji, a raczej jej solidnym elementem – powołanie nie było pomyłką. Od tego czasu rozegrał bowiem trzynastcie spotkań w kadrze, będąc ważną postacią drugiej części kwalifikacji EURO 2016.

Z pewnością dużym atutem Olkowskiego, który występuje na pozycji prawego obrońcy, jest jego ofensywne usposobienie. W sezonie 2013/2014 w barwach Górnika zapisał na swoim koncie dziewięć asyst, dorzucając dwa gole. Nic więc dziwnego, że 24-letni wówczas piłkarz zwrócił na siebie uwagę działaczy 1. FC Koeln. Tam defensor niemal przez cały sezon miał „pewny plac”. Wystąpił w dwudziestu meczach ligowych w pełnym wymiarze czasowym, dorzucając do tego trzy spotkania w Pucharze Niemiec. Z bardzo dobrej strony pokazał się zwłaszcza w potyczce z TSG 1899 Hoffenheim, w której dwukrotnie trafił do siatki, a także zaliczył asystę. Sezon zakończył urazem, ale z dorobkiem dwóch bramek i trzech asyst.

Niestety, kolejne rozgrywki nie były już dla niego tak udane. Choć znów zaczął je jako podstawowy obrońca 1. FC Koeln, później operował już pomiędzy ławką rezerwowych a zaledwie symbolicznymi występami. Dwie asysty nie mogły na nikim zrobić wrażenia, a kampania 2016/2017 nie była pod tym względem wiele lepsza. Pół sezonu spędzone na ławce rezerwowych i obniżenie lotów sprawiło, że Olkowski stracił też miejsce w reprezentacji Polski. Po raz ostatni zagrał w niej jak dotąd 11 października 2015 roku, w pamiętnym meczu z Irlandią, w którym biało-czerwoni zapewnili sobie awans do finałów mistrzostw Europy we Francji.

W totalnym niebycie Olkowski znalazł się w minionym sezonie. Nie dość, że drużynie z Kolonii zupełnie nie szło w rozgrywkach

Bundesligi, to w dodatku Polak został odstawiony od składu. Przez cały sezon w barwach pierwszego zespołu 1. FC Koeln wystąpił zaledwie jedenaście razy, przebywając na boisku tylko 761 minut. Na domiar złego jego drużyna z hukiem spadła do 2. Bundesligi, mając na finiszu aż 14 punktów straty do bezpiecznego miejsca. Biorąc pod uwagę, że jeszcze w sezonie 2016/2017 ekipa z Kolonii zajęła pozycję numer pięć w lidze i zakwalifikowała się do europejskich pucharów, był to ogromny zawód.

Po spadku klub zdecydował się na rozwiązanie kontraktu z 13-krotnym reprezentantem Polski. – Paweł zawsze zachowywał się bardzo profesjonalnie. W klubie nie widzieliśmy jednak dla niego miejsca w drużynie. Otwarcie i szczerze porozmawialiśmy o przyszłości, doszliśmy do porozumienia i zdecydowaliśmy się na rozwiązanie umowy – poinformował wówczas dyrektor sportowy 1. FC Koeln Armin Veh.

Olkowski, mimo takiego postawienia sprawy, nie ukrywał, że dużo zawdzięcza klubowi z Kolonii. – Przeżyłem tam niezapomniane momenty. Doskonale czułem się w tym mieście i samym klubie, nawet wtedy, gdy pod względem sportowym nie wszystko układało się dobrze. Teraz przede mną nowe wyzwania, muszę myśleć o dalszym rozwoju kariery – przyznał.





Sporo mówiło się o potencjalnym powrocie Olkowskiego do Polski, ale ostatecznie trafił do Boltonu Wanderers. Rozgrywki Championship wydawały się dla Polaka idealnym kierunkiem, by się odbudować. Drużyna była po niespecjalnie udanym sezonie, broniąc się do końca przed spadkiem z ligi. Kolejnym atutem tego wyboru jest też bardzo duża liczba spotkań – zaplecze Premier League liczy bowiem aż 24 drużyny, więc okazji do występów jest sporo. I rzeczywiście, Polak od pierwszego meczu cieszy się bardzo dużym zaufaniem menedżera Phila Parkinsona. Anglik dał mu szansę i z pewno-

ścią tego nie żałuje. Olkowski od początku rozgrywek jest jedną z pierwszoplanowych postaci Boltonu, mając na koncie gola i dwie asysty. 28-latek błyskawicznie odbudował swoją dyspozycję i otrzymał powołanie do reprezentacji Polski na mecze Ligi Narodów z Portugalią i Włochami. Konkurencja z prawej strony defensywy jest spora (wspomnijmy tylko Bartosza Bereszyskiego i Tomasa Kędziore), ale Olkowski na pewno przyjedzie na zgrupowanie z wielkimi nadziejami. Dobra postawa może mu pomóc zostać w kadrze na dłużej.

Emil Kopański

BACK FROM THE ABYSS

1,086 – the number of days that have passed since Paweł Olkowski's last match in the Polish national team until he was called up for the matches of the Nations League against Portugal and Italy. The 28-year-old defender was going through different situations at that time. Both good and bad. However, he returned on the right track playing for Bolton Wanderers and thus earned the trust of coach Jerzy Brzęczek.

Olkowski can certainly be described as Adam Nawalka's discovery. It was the former head coach of the national team who first put his trust in him, thus raising many doubts. The fans asked themselves whether the defender, who played for Górnik Zabrze at that time, can handle the heat of competition in the most important team in the country? Time has shown that - although Olkowski was hardly the leading player of the national team, rather its solid element - calling him up was not a mistake. After all, he has played thirteen matches in the national team since then and was an important figure in the second of the qualifiers for EURO 2016.

The offensive nature of Olkowski, the right defender, is certainly his major asset. In the 2013/2014 season, he had nine assists and scored two goals while playing for Górnik. Therefore, it came as no surprise that the then 24-year-old player caught the attention of the activists of 1. FC Köln. There, the defender had a „secure field” throughout almost the entire season. He played full



time in twenty league matches as well as in three matches in the German Cup. He showed himself to his best advantage in the match against TSG 1899 Hoffenheim, when he put the ball into the net twice and assisted once. He finished the season with an injury after scoring two goals and assisting three times.

Unfortunately, the competitions that followed were not as successful for him. Al-

though once again he started as the primary defender of 1. FC Köln, later he was either sitting on the substitutes' bench or came out onto the pitch only occasionally. Two assists could not impress anyone and the 2016/2017 campaign was not much better in this regard. Sitting on the substitutes' bench half of the season and lapsing from his former standards caused Olkowski to lose his place in the Polish national



team. His last match in the national team so far was the memorable match against Ireland on 11 October 2015, in which the White-and-Reds secured their spot in the finals of the European Championship in France.

In the last season, Olkowski sank into oblivion. Not only was the team from Cologne failing in the Bundesliga competitions, but also the Polish player was not included in the line-up. Throughout the

whole season in 1 FC Köln, he played only eleven matches, being on the pitch for just 761 minutes. To make matters worse, his team was relegated to the 2nd Bundesliga, being as many as 14 points short of a secure position at the end of the competitions. Taking into account that in the 2016/2017 season the team from Cologne was the fifth team in the league and quali-

fied for European Cups, it was a huge disappointment.

After the relegation, the club decided to terminate the contract with the 13-time member of the Polish national team. – Paweł was always very professional. However, we believed that there was no place for him in the team. We talked openly and honestly about the future, we came to an agreement and decided to terminate the contract – said the sports director of 1. FC Köln Armin Veh.

Despite such turn of events, Olkowski did not deny that he owes a lot to the club from Cologne. – I have experienced unforgettable moments there. I felt incredible both in this city and the club, even when things were not going so well in terms of sport. Now I am facing new challenges, I have to think about the further development of my career – he admitted.

A lot was said about the potential return of Olkowski to Poland but, ultimately, he ended up in Bolton Wanderers. Championships seemed to be the perfect opportunity for the Polish player to recover. The team had quite an unsuccessful season, struggling not to be relegated from the league. Another advantage of this choice is also a significant number of matches – there are as many as 24 teams in the Premier League so there are numerous opportunities to play. And indeed, since the very first match, the Polish player enjoys the confidence of manager Phil Parkinson. The English manager gave him a chance and he certainly does not regret it. From the very beginning of the competitions, Olkowski is one of the leading players of Bolton, having scored one goal and assisted twice. The 28-year-old player quickly recovered his fitness and was called up to the Polish national team for the Nations League matches against Portugal and Italy. It is enough to mention Bartosz Beresznyński and Tomasz Kędziora to conclude that the competition on the right side of defence is tough, but Olkowski will surely arrive at the training camp with high hopes. Good attitude could help him stay in the national team longer.

Emil Kopański



MANCINI – TRENER, KTÓRY WYZNACZA MODĘ

Swego czasu uchodził za jednego z najlepiej ubranych szkoleniowców w Premier League. Nosił garnitur skrojony na miarę od najlepszych włoskich projektantów, nawet szalik Manchesteru City, który owijał wokół szyi, wiązał z należytą elegancją. Z pozoru niewielkim gestem, ale świadczącym o szacunku do klubu, który prowadził, zyskał uznanie, a nade wszystko był pionierem nowej mody w niebieskiej części Manchesteru. W maju Roberto Mancini został selekcjonerem Włoch, a przed pierwszym meczem z Polską do treningu wprowadził akcent muzyczny.

Mancini, będąc trenerem, osiągnął sporo. Najwięcej we Włoszech (Puchar Włoch z Fiorentiną i Lazio Rzym, dwukrotnie z Interem Mediolan, trzy mistrzostwa Italii i dwa Supercupy – również z mediolańczykami), ale w Anglii też radził sobie dobrze. W sezonie 2011/12 zdobył tytuł z Manchesterem City – pierwszy dla tego klubu od 44 lat. Wcześniej triumfował także w Pucharze Anglii. Te sukcesy, tak długo oczekiwane przez fanów „Obywateli”, w połączeniu z modnym ubiorem, przysporzyły mu wielu zwolenników wśród kibiców „Citizens”. Swój pozytywny wizerunek zbudował... na szaliku. Za modniścia uchodził już wcześniej, bo zawsze zakładał garnitur szyty na miarę, jednak dopiero biało-niebieski szalik w stylu retro, stylizowany na lata 50. XX wieku, stał się nieodłącznym „atrybutem Manciniego”. Włoski szkoleniowiec szybko znalazł naśladowców. Szaliki z nowej kolekcji rozeszły się w mig, a że była to limitowana seria, wielu sympatyków musiało obejść się smakiem. Klub postanowił jednak domówić kolejną partię kultowego produktu i w ten sposób szaliki w barwach City były najchętniej i najczęściej kupowanym towarem przez mieszkańców niebieskiej części Manchesteru.

„AMBASADOR” ZNANYCH MAREK

Gustownie zawiązany szalik dodawał szyku Manciniemu, co poniekąd wpisuje się w image trenera, który wyznaje zasadę: „jak cie widzą, tak cie piszą”. Każdy element garderoby musi pasować do wizerunku Włocha. „Mistrz klasy” – tak w skrócie przedstawia siebie na stronie internetowej. Czym przejawia się owa klasa? Tym,

że ubiera się w marki najlepszych producentów. Przy okazji spotkania z West Bromwich Albion, kilka lat temu, media w Anglii piisały o starciu „dwóch najlepiej ubranych menedżerów w Premier League”. O to miało Mancini rywalizować – a jakże by inaczej – z innym przedstawicielem włoskiej myśli szkoleniowej, Roberto Di Matteo.

Mancini gestem z szalikiem kupił serca kibiców, a szczerością zaskarbił sobie sympatię dziennikarzy. – Gdy kiedyś skończę pracę w Manchesterze, to chcę mieć na koncie pięć tytułów mistrza Anglii i cztery Puchary Anglii – powiedział. Innym razem wybrał się na mszę. Wszedł do kościoła i usiadł między ludźmi, jakby nigdy nic. Najtrudniej było mu dotrzeć do piłkarzy Manchesteru. Ci przyzwyczajeni do „piwkowania” i cieszenia się z uroków życia, musieli zmienić przyzwyczajenia. Pewnego dnia usłyszeli: „Przed meczami będziecie jeść więcej kurczaka i pizzy. A popijecie to czerwonym winem, które do tej pory nie było wam serwowane”. Z czasem jednak i zawodnicy przekonali się do szkoleniowca, bo zjednal ich sobie warsztatem pracy oraz szacunkiem do nich. Na wzajemnym szacunku zbudował też relacje z szatnią, gdy pierwszy raz pracował w Interze Mediolan (lata 2004-2008; Inter przejął ponownie w 2016 roku, skąd odszedł potem do Zenitu Petersburg). To był zespół pełen gwiazd, na czele ze Zlatanem Ibrahimowiczem. Szwed w swojej autobiografii „Ja Ibra” nawiązał do czasów pracy z włoskim szkoleniowcem. Nie mógł zrozumieć pewnej sytuacji. Chodzi o słowa szkoleniowca po przegranym meczu 1/8 finału Ligi Mistrzów w 2008 roku, w trakcie konferencji prasowej, kiedy oznajmił, że zamierza opu-

ścić drużynę. Słowa te zawodnicy odebrali jak cios w serce. – Wiodło mu się dobrze, piłkarze go lubili, a nasza gra szła do przodu. Jednak po tym zawodniczy przestali w niego wierzyć – przyznał „Ibra”.

PODAŁ RĘKĘ SYNOWI MARNOTRAWNEMU

Uwierzyli w niego za to działacze włoskiej federacji, powierzając stery rozbitych psychicznie po klęsce w dwumeczu ze Szwecją kadry. Warto podkreślić, że numerem jeden opinii publicznej był Carlo Ancelotti. Obecny szkoleniowiec Napoli nie palił się jednak do odbudowy „Squadry Azzurra”. A Mancini pracę rozpoczął od wysłania powołania do Mario Balottelliego, tego samego, z którym był nigdyś w konflikcie. Powrót „enfant terrible” włoskiego futbolu to wielkie wydarzenie na Półwyspie Apenińskim.

Roberto Budownicz, jak się powoli mówi we Włoszech o Mancinim, zamierza postawić reprezentację na nogi. – Brak awansu Italii na mundial w Rosji spowodował żalobę w naszym kraju, co pokazuje, jak ważne są wyniki reprezentacji. Moim zadaniem będzie sprawienie, żeby włoscy kibice znowu pokochali kadrę. Czekaj nas trudny czas i mamy wiele do zrobienia – mówił. Swoimi ruchami pokazuje, że ma pomysły, jak to zrobić. Liczy na starą gwardię i młodych wilczków, których wcale w ojczyźnie Roberto nie brakuje. – W mojej kadrze znajdzie się miejsce dla każdego, kto będzie w stanie coś do niej wnieść. Wiek z pewnością będzie ważnym czynnikiem, ale nie przewiduję stosowania kryteriów w tym zakresie – zapowiedział.

Piotr Wiśniewski

MANCINI – A TRENDSETTING COACH

At one point he was considered one of the best-dressed coaches in the Premier League. He wore tailor-made suits from the best Italian designers; even the Manchester City scarf which he wrapped around his neck was tied with due elegance. With this seemingly small gesture which nevertheless demonstrated his respect for the club he was in charge of, he gained recognition and, above all, pioneered a new fashion in the blue part of Manchester. In May, Roberto Mancini became the head coach of Italy, and before his first match against Poland, he introduced a musical element to the training.

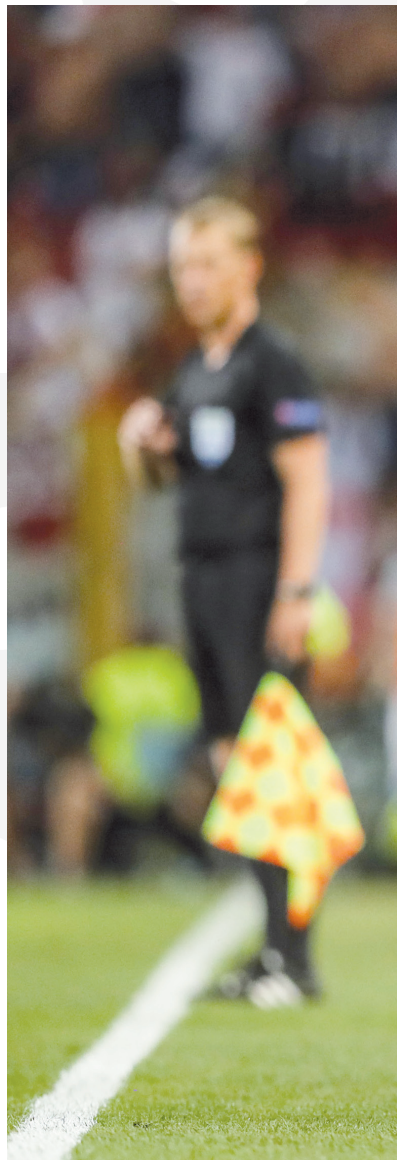
As a coach, Mancini has achieved quite a lot. Most of his accomplishments came to pass in Italy (he won the Italian Cup with Fiorentina and Lazio Rome, twice with Inter Milan, three Italian Championships and two Italian Super Cups - also with Milan), but he also fared well in England. In the 2011/2012 season, he won the title with Manchester City – the first title for this club in 44 years. Before that he also triumphed in the FA Cup. These successes, so long awaited by the Manchester City fans, in combination with fashionable outfits, earned him a large crowd of supporters among the „Citizens” fans. He built his positive image on... a scarf. He was considered trendy before, as he always wore a tailored suit, but it was the retro-style, white-and-blue scarf reminiscent of the 50s that became an inseparable „attribute of Mancini”. The Italian coach quickly earned followers. Scarves from the new collection sold out in no time, and since it was a limited edition, a lot of fans had to leave empty-handed. However, the club decided to order another batch of the iconic product and thus the City-coloured scarves became the most popular and frequently purchased commodity among the inhabitants of the blue part of Manchester.

„AMBASSADOR” OF FAMOUS BRANDS

The tastefully tied scarf added further style to Mancini, which in a way fits his image and principle: „fine feathers make fine birds”. Each piece of clothing must match the Ita-

lian coach's image. „Master of class” – this is how he briefly describes himself on his website. This class is manifested through the brands he wears, designed by the best manufacturers. In the context of the match against West Bromwich Albion a few years ago, English media wrote about the clash „between the two best-dressed managers in the Premier League”. Mancini competed for the title with – it should be no surprise – another representative of the Italian school of coaching, Roberto Di Matteo.

Mancini conquered the hearts of the fans thanks to his scarf and became a darling to the press thanks to his honesty. „By the time I finish my work at Manchester, I want to have five Champion of England and four FA Cups to my name”, he said. Another time, he attended Mass. He went to church and sat down among ordinary people like it was nothing. The hardest part for him was to find common ground with Manchester's players. Accustomed to „going for a pint” and indulging in the charms of life, they found it difficult to change their habits. One day, they heard: „You're going to eat more chicken and pizza before the games and wash them down with red wine, which until now has not been served to you”. However, with time, the players grew fond of the coach, as he won them over with his work ethics and the respect he showed them. He also built his relationship with the locker room on mutual respect when he first worked for Inter Milan (in 2004-2008; he took over Inter Me-





diolan again in 2016, which he later left for Zenit Saint Petersburg). It was a team full of stars, with Zlatan Ibrahimović in the lead. In his book „I am Zlatan Ibrahimović”, the Swede referred to the times when he worked with the Italian coach. He could not understand a certain situation. It concerns what the coach said after losing the round of 16 match in the Champions League finals in 2008 when, during a press conference, he announced that he is going to leave the team. For the players it was like a blow to the heart. „He was doing well, the players liked him and our game was moving forward. However, after that, the players stopped believing in him”, „Ibra” admitted.

HE OFFERED HIS HAND TO THE PRODIGAL SON

But the activists of the Italian federation believed in him, entrusting him with the helm of the national team which was mentally drained after losing the two-legged tie with Sweden. It should be emphasised that Carlo Ancelotti was the number one according to the public opinion. However, the current coach of Napoli was not very keen on rebuilding „Squadra Azzurra”. And Mancini began his work with calling up Mario Balotelli, the same player he was once in conflict with. The return of the „enfant terrible” of Italian football was a major event on the Italian Peninsula.

Roberto the Builder, as Mancini is now being called in Italy, is planning to get the national team back on its feet. „The failure of Italy to advance to the World Cup in Russia caused mourning in our country, which shows how important the results of the national team are. My task will be to make Italian supporters love the national team again. There are difficult times ahead of us and we have a lot to do”, he said. His moves show that he has an idea how to achieve that. He is counting on the old guard and the young blood, both of which Roberto can easily find in his homeland. „Anyone who can contribute to the team in any way will be welcome. Age will certainly be an important factor but I am not planning to apply any criteria in this respect”, he announced.

Piotr Wiśniewski

GIANLUIGI DRUGI, CZYLI UCZEŃ BUFFONA

Jego pojawienie się we włoskiej piłce było zapowiedzią zmiany pokoleniowej w bramce Italii. Młodszy o 21 lat od Gianluigiego Buffona, legendy Juventusu, jednego z najlepszych golkiperów w historii futbolu, miał zastąpić utytułowanego kolegę na pozycji, na której charakter odgrywa kluczową rolę. Sam Buffon namaścił go na swojego następcę, co jest bardzo wymowne. Gianluigi Donnarumma ma talent, umiejętności, ale wpadł też w pułapkę własnego wieku.



Symboliczna zmiana ról w reprezentacji Włoch nastąpiła w listopadzie 2015 roku po meczu Juventusu z AC Milanem. Celowo pomijamy wynik tego starcia, bo nie on był najważniejszy. Tym był moment, kiedy na środku boiska spotkali się Gianluigi z Turynu z Gianluigim z Mediolanu. 16-letni Donnarumma wymienił się koszulką z 37-letnim Buffonem. Przekazując trykot młodszemu koledze, golkeeper „Starej Damy” po ojcowsku poklepał go w policzek. Ile dla nastolatka świadczył ten gest, niech posłuży krótka notka z jego życia. Otóż, w młodości z wypiekami na policzkach oglądał popisy w bramce wielkie-

go Buffona, mając nadzieję, że kiedyś spotka się ze swoim nauczycielem. W tamtej chwili w Turynie dostał to, czego pragnął, miał okazję stanąć oko w oko ze swoim idolem. To wtedy doszło do przekazania pałeczki – starszy w sztafecie powoli schodził ze sceny, oddając pola młodszemu.

– Pomimo różnicy wieku, Gianluigi Donnarumma jest dla mnie jak młodszy brat. To wyjątkowy chłopak, który dodatkowo jest bardzo spokojny. W jego wieku byłem kompletnie inny. Jest rozważny, inteligentny i ma wyjątkowe umiejętności. Posiada wszystko, aby tworzyć historię na tej pozycji – powiedział później golkeeper „Starej Damy”. W historii Donnarumma zapisywał się co chwilę.

Już sam fakt, że Gianluigi Drugi zadebiutował w bramce Milanu przed siedemnastką, wiele wyjaśnia. Został najmłodszym debiutantem w klubie od trzech dekad oraz najmłodszym bramkarzem w historii Serie A, który rozpoczął mecz w podstawowym składzie. Pierwszy występ w zespole „Rossoneri” zaliczył przeciwko Sassuolo. Miał wówczas dokładnie 16 lat i 8 miesięcy. Włoskie media natychmiast obwołały Donnarummę drugim Buffonem. „Gigi” powoli zbliżał się do piłkarskiej emerytury, więc trzeba było znaleźć godnego jemu następcę. „Gigio” miejsca „w świątyni” mediolaniarzy już nie oddał. Stało się jasne, że niedługo pobije kolejne rekordy. W kwietniu tego roku po raz setny pojawił się na boisku. Zaden inny piłkarz nie dokonał tego w tak młodym wieku (19 lat, 1 miesiąc i 21 dni). W międzyczasie dostał powołanie do drużyny narodowej, gdzie przebił osiągnięcie Buffona. Wychowanek Parmy pierwsze spotkanie dla „Squadry Azzurra” rozegrał bowiem po ukończeniu 19-tego roku życia. Donnarumma wszedł do włoskiej bramki, zanim zdążył osiągnąć pełnoletniość (17 lat i 189 dni). W towarzyskim meczu Włochy – Francja zmienił w przerwie właśnie legendę wśród golkeeperów.

Od tych „naj” Donnarummie mogło zakręcić się w głowie, tym bardziej że w pewnym momencie został też najlepiej opłacanym nastolatkiem w historii piłki nożnej. Dostał od Milanu kontrakt opiewający na sumę 6 milionów euro za sezon. Zachwyty, duże pieniądze, zainteresowanie innych klubów – Donnarumma wpadł w pułapkę własnego talentu. Nie mógł porozumieć się z działaczami Milanu, media informowały, że może opuścić ekipę z San Siro, a kibice obrzucali go dolarami. Upust frustracji dali w trakcie mistrzostw Europy U-21 rozgrywanych w Polsce, kiedy na meczu z Danią wywiesili transparent: „Dollarrumma”. To reakcja na to, że golkeeper nie chciał przedłużyć umowy z klubem. Potem, gdy okazało się, że Gianluigi chciał zerwać kontrakt, ządali odejścia piłkarza dla świętego spokoju.

Na pojedynek z Donnarummą, przy okazji meczu Polska – Włochy, z pewnością niecierpliwie czeka Piotr Zieliński. Pomocnik Napoli ma bowiem sposób na golkipera Milanu. Strzelił mu już cztery gole, w tym dwa w niedawnym spotkaniu Serie A. Poszedł za ciosem i kolejne trafienie dołożył w meczu Ligi Narodów w Bolonii. Niedługo Gianluigi może nabawić się kompleksu Zielińskiego.

Piotr Wiśniewski



GIANLUIGI THE SECOND, OR THE STUDENT OF BUFFON

His appearance in Italian football heralded the generational change in Italy's goal. 21 years younger than Gianluigi Buffon, legendary player from Juventus and one of the best goalkeepers in history, he was to replace his decorated colleague in a position where character plays a key role. Buffon himself anointed him as his successor, which says a lot. Gianluigi Donnarumma is talented and skilled, but he also fell into the trap of his own age.

A symbolic change of roles in the Italy national team took place in November 2015, after a match between Juventus and AC Milan. We purposefully omit the result of that game, as it was not what really counted. That distinction belongs to the moment when Gianluigi from Turin met with Gianluigi from Milan in the middle of the pitch. The 16-year-old Donnarumma exchanged shirts with the 37-year-old Buffon. When passing the shirt to his younger colleague, the goalkeeper from the „Old Lady” patted him on the cheek in a fatherly manner. How much this gesture meant for the teenager is made clear by a short episode from his life. As a child, he used to watch, with burning cheeks, the great Buffon parading in the goal, hoping to one day meet his master. At that moment in Turin, his wishes all came true and he was able to stand face-to-face with his idol. That's when the baton was passed on – the older runner in the relay was slowly leaving the stage, making way for the younger.

„Despite the age difference, Gianluigi Donnarumma is like a younger brother to me. He is an exceptional lad, and very calm too. At his age I was completely different. He is serious-minded, intelligent and exceptionally talented. He has all that is needed to make history playing in this position”, said the goalkeeper from the „Old Lady” afterwards. He certainly made Donnarumma's history – constantly.

Just the fact that Gianluigi the Second debuted in Milan's goal before turning seventeen explains a lot. He became the youngest player to debut in the club in three decades and the youngest goalkeeper in the history of Serie A to begin a match as a member of the first team squad. His first performance as part of the „Rossoneri” was

against Sassuolo; he was exactly 16 years and 8 months old at the time. Italian media immediately proclaimed Donnarumma the „second Buffon”, „Gigi” was slowly approaching football retirement, so he needed a worthy successor. „Gigio” never relinquished the place in „the temple” of the Milanese. It became clear that he would soon break more records. In April this year, he made his 100th appearance on the field. No other player managed to achieve this at such a young age (19 years, 1 month and 21 days). In the meantime, he was called up to the national team,



where he managed to break a record set by Buffon himself – Parma's pupil played his first match as part of the „Squadra Azzurra” after turning 19, while Donnarumma entered into the Italian goal before even coming of age (at 17 years and 189 days old). During a friendly match between Italy and France, he subdued out the legendary goalkeeper himself.

All these „the most” might have made Donnarumma feel dizzy, especially since at some point he also became the best paid teenager in the history of football – Milan offered him a contract for 6 million euro per season. Praises, big money, interest of other clubs – Donnarumma fell into a trap of his own talent. He could not come to an agreement with Milan's officials, media informed that he might leave the team from San Siro, and fans threw dollar bills at him. They vented their frustrations during the U-21 European Championship in Poland, when they displayed a banner saying „Dollarmma”. This was a reaction in response to the goalkeeper's unwillingness to renew his contract with the club. Later, when it turned out that Gianluigi wanted to terminate the contract, they demanded that the player leave for the sake of peace.

Piotr Zieliński is certainly eagerly awaiting a chance to duel Donnarumma, which should be provided by the match between Poland and Italy. This is because it appears that Napoli's midfielder has found a way to get past Milan's goalkeeper. Zieliński has already scored four goals against Dollarmma, of which two during a recent game within Serie A. Keeping up the momentum, he scored another goal during the Nations League match in Bologna. Gianluigi might soon develop a Zieliński complex.

Piotr Wiśniewski



adidas

#EQUAL
#GAME

#FootballPeople

#EQUAL GAME



RESPECT

network
fare

REPREZENTACJA WŁOCH ITALY NATIONAL TEAM

BRAMKARZE – GOALKEEPERS



**ALESSIO
CRAGNO**

28.06.1994
Cagliari Calcio
78/184
0



**GIANLUIGI
DONNARUMMA**

25.02.1999
AC Milan
90/196
8/0



**MATTIA
PERIN**

10.11.1992
Juventus FC
77/194
2/0

BRAMKARZE – GOALKEEPERS



**SALVATORE
SIRIGU**

12.01.1987
Torino FC
80/192
18/0



**FRANCESCO
ACERBI**

10.02.1988
SS Lazio
90/192
2/0



**CRISTIANO
BIRAGHI**

01.09.1992
ACF Fiorentina
78/186
1/0

OBRONCY – DEFENDERS



**LEONARDO
BONUCCI**

01.05.1987
Juventus FC
86/191
81/6



**GIORGIO
CHIELLINI**

14.08.1984
Juventus FC
85/187
97/8



**DOMENICO
CRISCITO**

30.12.1986
Genoa CFC 1893
75/183
24/0

OBRONCY – DEFENDERS



**EMERSON
PALMIERI**

03.08.1994
Chelsea FC
63/176
1/0



**CRISTIANO
PICCINI**

26.09.1992
Valencia CF
86/189
0



**ALESSANDRO
FLORENZI**

11.03.1991
AS Roma
66/173
28/2

OBRONCY – DEFENDERS



**LORENZO
TONELLI**

17.01.1990
UC Sampdoria
78/183
0



**NICOLO
BARELLA**

07.02.1997
Cagliari Calcio
68/172
0



**FEDERICO
BERNARDESCHI**

16.02.1994
Juventus FC
77/185
14/1

POMOCNICY – MIDFIELDERS



**GIACOMO
BONAVENTURA**

22.08.1989
AC Milan
75/180
13/0



**ROBERTO
GAGLIARDINI**

07.04.1994
Inter Mediolan
77/190
5/0



JORGINHO

20.12.1991
Chelsea FC
65/180
10/1

POMOCNICY – MIDFIELDERS



**LORENZO
PELLEGRINI**

19.06.1996
AS Roma
77/188
7/0



**MARCO
VERRATTI**

05.11.1992
Paris Saint-Germain
60/165
25/1



**DOMENICO
BERARDI**

01.08.1994
US Sassuolo Calcio
72/183
2/0

NAPASTNICY – FORWARDS



**GIANLUCA
CAPRARI**

30.07.1993
UC Sampdoria
72/176
0



**FEDERICO
CHIESA**

25.10.1997
ACF Fiorentina
70/175
7/0



**SEBASTIAN
GIOVINCO**

26.01.1987
Toronto FC
62/163
22/1

NAPASTNICY – FORWARDS



**CIRO
IMMOBILE**

20.02.1990
SS Lazio
78/185
33/7



**LORENZO
INSIGNE**

04.06.1991
SSC Napoli
60/163
27/4



**KEVIN
LASAGNA**

10.08.1992
Udinese Calcio
80/181
0

Kolejno przy zawodnikach: imię, nazwisko, data urodzenia, aktualny klub, waga/wzrost, liczba występów w reprezentacji/zdobyte bramki.

Stan na 09.10.2018

Information about each player: name, surname, birth date, current club, weight/height, number of matches played for the national team/goals scored.

On the 09.10.2018



POLSKA - WŁOCHY POLAND - ITALY

LIGA NARODÓW  UEFA NATIONS LEAGUE

14.10.2018, 20:45

STADION ŚLĄSKI, CHORZÓW / SILESIA STADIUM



1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.
11.

REZERWOWI / SUBSTITUTES

12.
13.
14.
15.
16.
17.
18.
19.
20.
21.
22.
23.

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.
11.

REZERWOWI / SUBSTITUTES

12.
13.
14.
15.
16.
17.
18.
19.
20.
21.
22.
23.



- **PERSONALIZOWANE KOSZULKI;**
- **OFICJALNE PRODUKTY LICENCYJNE PZPN;**
- **SZEROKA GAMA GADŻETÓW,
PONAD 300 ARTYKUŁÓW!**



*Poczuj piłkarskie emocje
i bądź bliżej Reprezentacji Polski!*

**CENTRUM PIŁKARSKIE R-GOL
WARSZAWA | PUŁAWSKA 255**

 /SKLEP.LACZYNASPIŁKA.PL

 /PZPNSKLEPKIBICA

PIŁKA DLA WSZYSTKICH

Łączy nas piłka



GRASSROOTS
PZPN

Piłka dla wszystkich, czyli wszędzie nas pełno!

Polski Związek Piłki Nożnej otworzył cztery nowe kanały w mediach społecznościowych, pod wspólną nazwą: PZPN Grassroots „Piłka dla wszystkich”.

– PZPN od lat wiele energii i środków poświęca na rozwój i popularyzację futbolu w naszym kraju. Nadszedł moment, by te działania zintensyfikować i precyzyjniej ukierunkować – mówi sekretarz generalny PZPN Maciej Sawicki.

Nowe profile dedykowane są osobom, które aktywnie realizują swoją piłkarską pasję – grają w piłkę rekreacyjnie i angażują się w nią w wolnym czasie.

Zachęcamy w nich do gry, pokazujemy inspirujące historie ludzi żyjących futbolem, dostarczamy też praktycznych wskazówek wszystkim tym, którzy już teraz, dla przyjemności, kopią piłkę oraz uczestniczą w piłkarskich inicjatywach.

Piękną ideę uprawiania piłki nożnej bez względu na wiek, płeć, status społeczny czy stopień zaawansowania technicznego i kondycyjnego krzewimy także „tradycyjnymi” kanałami przekazu, a właściwie krzewią i inspirują:

Kuba Pawłowski (młody piłkarz amp futbolu), **Jerzy Falkowski** (65-letni bramkarz B-Klasowego KS Wołczkowo Bezzecze), **Paweł Radny** (kapitan B-Klasowej Jedności Podmokle), **Marcin Ryszka** (piłkarz blind futbolu), **Magda Figura** (sędzia piłkarska), **Inez Sikora** (młoda piłkarka), **Michał Resmerowski** (młody piłkarz), **Eliza Grzymała** (piłkarka błotna), **Józef Krzynówek** (wolontariusz senior) oraz **Urszula Bańcarz** (piłkarka drużyny Mamuśki z Kaszyc).

To nie są osoby wyłonione w wieloetapowych castingach przez specjalistów od reklamy. To ludzie z krwi i kości. Nasi sąsiedzi, koledzy z pracy, mijani na ulicy, widziani w kolejce do kasy w sklepie. Tacy jak my. Mają podobne radości, zmartwienia, normalne życie. Łączą je jedno – ogromna pasja do piłki nożnej.

W naszych kanałach można oglądać filmy i czytać teksty z nimi (i nie tylko) w rolach głównych. Pokazują, ile radości, uśmiechu i frajdy czerpią z tego, że ważne miejsce w ich sercach i planie codziennych zajęć zajęła piłka nożna. Futbol to piękny i prosty sport, pełen pasji, rywalizacji i zabawy. **Kuba, Jurek, Paweł, Marcin, Magda, Inez, Michał, Eliza, Józef i Urszula** absolutnie to potwierdzają.

Nasi bohaterowie inspirują za pośrednictwem naszych kanałów w social mediach, z billboardów wiszących w największych polskich miastach, można ich także zobaczyć w telewizji i usłyszeć w radio. Chcemy dotrzeć do jak największej liczby osób i jak najskuteczniej, bo piłka jest dla wszystkich.

Kanały PZPN Grassroots „Piłka dla wszystkich”:



/PiłkaDlaWszystkich



/piłkadlawszystkich



/PZPNGrassroots



@PZPNGrassroots